Nr. 54. Olsztyn, 19 listopada 1890. Rok V.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

Przeciw tajnym towarzystwom.

Pod tytułem „Pragnienie krwi“, znajduje się w znakomitém czasopiśmie katolickiém, we włoskim języku wydawaném, „Civilta Cattolica“, niezmiernie zajmująca rozprawa o działaniu wolnomularstwa (masonów) i pokrewnych mu tajnych stowarzyszeń, które, podkopując wiarę w Boga, szerzą zepsucie i ludzi do krwawych popychają czynów. Rytuał czyli przepis wolnomularski grozi śmiercią temu, któryby zdradził tajemnice stowarzyszenia, a karboneria, rodzona córka masoneryi, orzeka w 34 artykule swego kodeksu, że tajny trybunał ma prawo sądzić nie tylko winnych zwolenników, lecz także karać śmiercią każdą inną osobę, którąby jego wyrok potępił. Prawie wszyscy naczelnicy wielkiéj rewolucyi francuzkiéj byli wolnomularzami. Z nich złożony trybunał rewolucyjny pozbawił życia 18 tysięcy 613 ofiar, pomiędzy temi 3 tysiące kobiet.

Sam Carrier kazał rozstrzelać lub potopić 2 tysiące dzieci, 700 kobiet tyluż księży, 1400 szlachty i 5300 mieszczan i chłopów. W Wandei zabito 15 tysięcy kobiet i 12 tysięcy dzieci, w Lyonie zginęło 31 tysięcy ludzi, w Tulonie 20 tysięcy.

Krok w krok za wojskami francuskiemi postępowało wolnomularstwo i w krajach podbitych otwierało nowe loże, które się stawały ogniskami buntu przeciwko Bogu i Kościołowi. Wolnomularze to byli sprawcami domowych wojen i posługując się sztyletem, trucizną i bombami, gładzili ze świata obrońców porządku, pokoju i sprawiedliwości. Od owego czasu niezliczone są zbrodnie, których się dopuszczali wolnomularze i pokrewne im stowarzyszenia. Leon Taxil ułożył cały ich spis, z którego przytacza autor niektóre głośniejsze wypadki. Okropna śmierć księżny de Lamballe, Maryi Ludwiki Sabaudzkiéj, którą Taxil w najdrobniejszych opisuje szczegółach, nie była niczém innem, jak wolnomularską zemstą, na co podaje niezbite dowody. Tam też była śmierć O. Le Franc, odważnego odkrywcy wolnomularskich tajemnic, i jego towarzyszy. Wmurowanie 115 zakonników, księży i biskupów w klasztorze karmelickim było dziełem wolnomularstwa, jak tego dowodzi przekonywająco Taxil, i to samo powiedzieć można o innych krwawych scenach z czasów teroryzmu.

Ofiarami wolnomularstwa nie byli tylko księża, wierna królowi szlachta, spełniający swój obowiązek wojskowi i najgodniejsi mieszczanie, ale także bardzo wielu wolnomularzy, którzy ze wstrętu do ciągłych zbrodni opuścili szeregi dawnych towarzyszów. Z tego powodu dali gardło książę de Chartres Filip Egalité, generał Quesuel, książę de Berry i car rosyjski Paweł I. Taxil opowiada dalej o gwałtownym zgonie Wiliama Morgana, który odważył się ogłosić rytuał masoński, Pellegrina Rossi, ministra Papieża Piusa IX., znakomitego Józefa Leu w Szwajcaryi, jenerała Prima w Hiszpanii, bohaterskiego prezydenta rzeczypospolitéj ekwatorskiéj, Garcia Moreno i Gambetty. I na to podaje Taxil dowody. To samo źródło miały zamachy na Napoleona III, Franciszka Józefa, Ferdynanda, króla neapolitańskiego, Humberta I., cara Aleksandra II. i innych, wykonane przez karbonarich, komunistów i nihilistów, którzy wyszli z łona wolnomularstwa.

W żywéj jeszcze pamięci są owe liczne morderstwa popełniane we Włoszech przed i po roku 1848 na urzędnikach, wojskowych i obywatelach, którzy padli pod morderczém żelazem dla tego, że się okazali lub zdawali się być przeciwnikami karboneryi. Procesy, które w dwa lata późniéj (1850) wytoczono owym wykonawcom rozkazów karboneryi, wydostały na jaw tajemnice, które zgrozą przejmują człowieka. Z ich zeznań dowiedziano się, że od przywódzców wychodziły rozkazy, inni je spełniali, inni ułatwiali uskutecznienie zbrodni, dostarczając broni i pieniędzy, inni wreszcie przyczyniali się do ucieczki zbrodniarzy, lub zatajenia „operacyi.“

Tajne stowarzyszenia, które po dziś dzień rozgałęzione są po świecie, były i są, zdaniem autora, szkołą zbrodni. Téj zaś sprzyjają trzy okoliczności: najprzód brak religijnego uczucia, powtóre rozkiełznanie namiętności i po trzecie niedostateczność kodeksu karnego, a wszystko to przypisać głównie należy masońskim wpływom, które ogarnęły szkoły, prawodawstwo, rządy, nauki, sztuki i obyczaje. Jeśli człowiek, wychowany w masońskiej szkole, nie czci Boga, będzie czcił samego siebie i starać się będzie podporządkować wszystko owemu zimnemu sobkowstwu, które gasi w sercu płomyk miłości bliźniego. Jeżeli nie wierzy w wieczną sprawiedliwość i w sąd ostateczny — jakaż przyczyna może go powstrzymać od popuszczania cugli swym chuciom? Nie dziw więc, że pod panowaniem wolnomularstwa w samym Rzymie mnożą się niesłychane zbrodnie, a nawet już wyrostki z sztyletem obchodzić się umieją. Autor ubolewa, że Włochy, macierz cywilizacyi chrześciańskiéj, teraz pomiędzy narodami pierwsze miejsce zajmują w statystyce zbrodni. W dwóch latach 1887 i 1888 popełniono we Włoszech 5 tysięcy 566 morderstw!

Najlepszą bronią przeciw takim rozkiełznaniom jest wychowanie religijne młodzieży i szerzenie słowem i czynem chrześciańskich zasad, wszystkich zaś rządów zadaniem popieranie wszelkiemi siłami tych dążności i zwalczanie stowarzyszeń, które działalność swą osłaniają tajemnicą. Tylko to, co złem jest, obawia się jawności; co piękne, dobre i sprawiedliwe, taić się nie potrzebuje.

Co słychać w świecie?

Ojciec święty przyjmował na osobnem posłuchaniu arcybiskupa irlandzkiego, który Ojcu św. przywiózł świętopietrze zebrane w Irlandyi. Ojca św. podarek ten bardzo rozrzewnił, tém więcéj, że Irlandya jest krajem bardzo ubogim, wyzyskiwanym przez okrutnych panów angielskich. Za ludem irlandzkim ujmuje się Ojciec

Uczmy dzieci czytać po polsku!

św. i całe duchowieństwo irlandzkie. Biskupi irlandzcy wiedząc o tém, że rząd angielski źle życzy ich pieczy powierzonemu ludowi, bronią Irlandyi i nie zważają na to, że rząd angielski ma nad nimi władzę. Piękny to przykład dawają biskupi irladzcy w tém właśnie, że biednego ludu irlandzkiego bronią i przykład ich godzien naśladowania. Tego téż żąda od biskupów religia katolicka, bo dobry pasterz powinien położyć życie za swe owieczki i nie zezwalać na to, aby ludowi działa się w czémkolwiek krzywda.

Rada Związkowa w Berlinie ustanowiła prawo, podług którego mają pobierać wynagrodzenie rodziny kiedy ojców ściągną władze wojskowe do służby wojskowej w rezerwie. Żona rezerwisty ma pobierać za czas od maja do października po 20 fen., za inne miesiące po 30 fen. dziennie, każda inna osoba mająca prawo do wsparcia, ma pobierać 10 fen. dziennie. Pieniądze będą wypłacane tygodniowo.

Cesarz Wilhelm zamierza, jak słychać, wydać w najbliższym czasie ważne rozporządzenie względem szkół elementarnych i wyższych. W tém piśmie wyraża cesarz życzenie, aby religii nie uczono na pamięć, ale tak, aby dzieci zrozumiały to, czego się uczą, aby im to przeszło w krew i stało się podstawą moralną na całe życie. Aby to osięgnąć, na to jest przy dzieriach polskich tylko jeden sposób, to jest nauka w języku ojczystym, polskim. Bez tego pozostanie nauka zawsze tylko pamięciową.

Socyalistom ubyło dużo głosów przy wyborach do parlamentu, które się w zeszłym tygodniu w Wyrcburgu odbyły. Podług urzędowego ogłoszenia padło na socyalistę 2792 głosów, kiedy przy wyborach 20 lutego roku bieżącego odebrał kandydat socyalistów 4615 głosów. Jest to bardzo znaczny ubytek. Na kongresie tegorocznym w Hali zapowiadali socyaliści, że głównie przeciw katolikom skierują walkę, w Wyrcburgu odbyła się pierwsza próba, ale tam odnieśli katolicy świetne zwycięstwo, bo zaraz przy pierwszém głosowaniu przeprowadzili swego kandydata.

W Brunświku i w Kamienicy (w Saksonii) przepadli kandydaci socyalistów przy wyborach miejskich, pomimo, że dokładali wszelkich sił, aby przeprowadzzić swoich kandydatów. Natomiast w Kilonii przeszedł ich kandydat do rady miejskiéj, bo drugie stronnictwa lekceważyły sobie socyalistów zabiegi.

Francya. W izbie poselskiéj rozprawiano o wydatkach dla ministerstwa oświaty. Przy téj okazyi powstał jeden z dobrych katolickich posłów i śmiało powiedział, iż to jest przeciw prawu, gdy rząd niektórym księżom pensyą wstrzymuje. Na to odrzekł minister sprawiedliwości, że stało się to dla tego, ponieważ ci księża nie chcieli przy wyborach czynić tak, jak rząd rozporządził. Dziwny ten pan minister! Rząd chciał, aby księża agitowali za rządem — masońskim, który, gdzie może, Kościół gnębi. Tego żaden ksiądz katolicki uczynić nie mógł. I dla tego nałożono na wielu księży francuskich karę, a teraz minister ma śmiałość powiedzieć, że postąpił wedle prawa. O, zapewne! Niejeden minister chciałby, aby Biskupi i księża to czynili, co on im nakaże. Ale mocniejszy Bóg, niż najmocniejszy minister. Francuscy księża nie pozwolili się użyć za narzędzie rządu i woleli karę ponieść, aniżeli odstąpić od tego, co im, jako księżom, Bóg do sprawowania powierzył.

Z Hiszpanii donoszą, że mały król hiszpański długo żyć nie będzie, gdyż chociaż nie jest chorym, przecież jest z każdym dniem słabszy. Bardzo martwi się z tego powodu królowa matka. Gdyby król umarł, powstałyby w kraju rozruchy, bo w Hiszpanii pracują także nad obaleniem tronu liberałowie i republikanie.

Z Afryki donoszą, że Anglicy zamiast się opiekować biednemi murzynami, sami różnych okrucieństw się dopuszczają. I tak piszą, że niejakiś Anglik Dżemson skłonił ludożerczych krajowców, którzy przybyli do jego obozu, do zamordowania i pożarcia młodéj niewolnicy, jedynie w tym celu, aby téż przypatrzeć się uczcie ludożerczéj. Niewolnicę tę, dziewczę 10-letnie kupić miał Jameson od pewnego króla murzyńskiego za cenę kilku chustek bawełnianych. Gdy nieszczęśliwa ofiara konała pod nożami ludożerców, stał Jameson spokojnie tuż obok z najzimniejszą krwią, mimo tryskającéj na wszystkie strony krwi. Nie przeszkadzał téż temu, gdy po upieczeniu ofiary zasiedli ludożercy do straszliwej uczty. — Inny znowu Anglik, nazwiskiem Barttelot popadł w gniew tak straszliwy, że pierwszą napotkaną osobę, kobietę murzynkę, ugryzł głęboko w policzek. Postępowanie tego okrutnika było wogóle nad wszelki wyraz okrutnem i barbarzyńskiem. Jednego z posługujących w namiocie jego chłopców murzyńskich pokopał tak, że tenże na drugi dzień umarł. Pewnego młodzieńca, murzyna lecz chrześcianina, chciał okrutnik ów za drobne przewinienie ukarać śmiercią i skazał go na zastrzelenie. Poprzednio jednakże miano biedakowi uszy obciąć. Cała wina skazanego polegała na tém, że trawiony głodem sprzedał był powierzony sobie rewolwer za niewielki zapas żywności. Gdy inni ludzie przeciwko podobnemu okrucieństwu wystąpili, zmienił ów okrutnik wyrok o tyle, że skazał murzyna na trzysta plag, wskutek których tenże po kilku godzinach ducha wyzionął. Pewnemu naczelnikowi murzyńskiemu zadał tenże Barttelot w przystępie gniewu głęboką ranę w pierś odsłoniętą i to nożykiem, ponieważ innéj broni nie miał pod ręką. Barttelot zabitym został przez męża pewnéj murzynki, którą Barttelot, ponieważ nie spełniła woli jego, ogłuszył był uderzeniem pięści, poczém bezprzytomną kopał nogami. — Takich to ludzi wysyłają Anglicy do murzynów, ażeby tych murzynów nakłonić do przyjęcia łagodniejszych obyczaji. Nie dziw, że murzyni przy innéj sposobności mszcząc się na Anglikach, Niemcach i innych Europejczykach, mordują ich nawzajem. Tym sposobem utrudniają téż Anglicy zadanie misyonarzom katolickim, którzy muszą walczyć ze złem uprzedzeniem murzynów względem Europejczyków. Te wiadomości nadeszłe z Afryki okryły hańbą cały naród angielski!

Lekarstwo na suchoty.

Jedną z największych chorób ludzkości są bezwątpienia suchoty. Nieraz człowiek młody, jak kwiat podcięty chodzi z zarodkiem suchot i długie lata się męczy, aż wreszcie uledz musi téj strasznéj chorobie. Najgorsze, że suchoty są po części chorobą dziedziczną i nieraz całe rodziny na nią wymierają. Lekarze dotąd nie znali lekarstwa na tę chorobę i głowy sobie łamali, jakby téj pladze ludzkości zapobiedz. Pewien doktór, nazwiskiem Koch, wynalazł teraz lekarstwo na suchoty, czyli jak u nas na Warmii mówią: na „szwincucha.“ Powiada ów doktór, że suchoty powstają z robaczków, które z niewiadomej przyczyny dostają się w płuca człowieka i je pożerają. Gdy robaczki płuca zjedzą, musi chory umierać. Przez powiększające szkła można nawet w flegmie czyli w plwocinach suchotnika robaczki te dostrzedz.

Dr. Koch pracował więc głównie nad tém, aby uśmiercić owe robaczki w płucach i człowieka-suchotnika od powolnéj lecz pewnéj śmierci wyrwać. Udały mu się téż pierwsze próby z dwoma chorymi, którym się po lekarstwie Kocha znacznie polepszyło. Teraz ma być założony wielki szpital dla suchotników w Berlinie, nad któ-

rym obejmie kierownictwo dr. Koch. Lekarstwo jego wstrzykuje się choremu za skórę za pomocą małéj sikawki i to najlepiéj w grzbiet pomiędzy łopatki lub w uda. Lekarstwo to jest teraz jeszcze bardzo drogie, gdyż flaszeczka kosztuje 25 m.

Jak piszą, to lekarstwo dr. Kocha nie pomoże już takim, u których suchoty bardzo są rozwinięte, ale takim, którzy mają skłonności do téj choroby, lub w nią niedawno zapadli, przywraca ono ulgę i zupełne wyzdrowienie. Wynalazek dr. Kocha odda więc z pewnością wielkie przysługi cierpiącéj ludzkości.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Oprócz podanych już w zeszłym numerze spraw, przyjdą jeszcze następujące pod rozprawy sądów przysięgłych:

W piątek, 5 grudnia przeciw czeladnikowi młynarskiemu Adolfowi Ryk z Grabowa o krzywoprzysięstwo.

W sobotę, 6 grudnia przeciw mieszkańcowi Janówi Michalskiemu z Nerwik o podpalenie.

— Wczoraj, we wtorek składali nowo zaciągnięci rekruci tutejszego 4-go pułku piechoty przysięgę na wierność królowi.

— Wczoraj, we wtorek w południe wybuchł ogień w koszarach pod Dywitami, który jednakże wkrótce ugaszono.

— Olsztyńska zimowa szkoła rólnicza liczy obecnie 15 uczni.

— Pan naczelny prezes pozwolił Zarządowi Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Wartemborku urządzić wylosowanie różnych przedmiotów na rzecz tamtejszych ubogich i na rozsprzedanie ku temu celowi 2-ch tysięcy losów w powiecie olsztyńskim.

— Na dalsze 6 lat wybrani zostali: właściciel młyna Brieskorn z Rusi jako wójt (amtsvorsteher) na obwód urzędowy Kielary nr. 28; kapitalista Jaskowski w Jonkowie jako zastępca wójta na obwód urzędowy Jonkowo nr. 4.

— W blizkości Tomaszkowa zabito w dniu 2 b. m. psa wściekłego. Dla tego w obwodów urzędów: Szombruk, Kranz, Kielary i Kudypy wiązane mają być psy przez 3 miesiące, to jest do 2 lutego 1891 r.

— Niejakiś Juttke ze Ślązka miał wielkie nieszczęście w kolei. Chciał on kupić gospodarstwo w Prusach Wschodnich i w tym celu przybył koleją do Olsztyna z znacznym zapasem pieniędzy. W drodze przez Gniezno, Inowrocław, Toruń do Olsztyna zginęło mu nie mniéj jak 1300 marek (1270 m. w złocie, 30 m. w srebrze) skorzanéj kieszeni. Ktoby co o tych pieniędzach wiedział, niech da znać władzy, a otrzyma stósowną nagrodę.

* **Biskupiec** Wybuchł tu tyfus i z tego powodu zamknięto na rozkaz pana landrata szkołę na 3 tygodnie.

* **W Zyborku** panują tak bardzo odry, że szkołę musiano na 3 tygodnie zamknąć.

† **W Brunsberdze** zmarł nagle w piątek rano ks. Józef Jordan, były dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Grudziądzu. Nieboczyk udzielał od trzech lat lekcyi języka polskiego klerykom. W piątek rano udał się ś. p. ks. Józef do kościoła, aby odprawić Mszą św., gdzie padł ruszony paraliżem, a odniesiony do kapelanii, zmarł tamże po pół godziny, przyjąwszy poprzednio Olej św. Spokój jego duszy!

* **W Brunsberdze** odbył się powtórny egzamin nauczycielski, do którego zgłosiło się 26 nauczycieli i 2 kandydatów. 24 z nich złożyło egzamin z pomyślnym skutkiem, z których następujący są ustanowieni w naszych stronach: Anhut w Spręcowie, Bluhm w Pajtunach, Bönig w Jedzbarku, Ehlert w Setalu, Gramsch w Kieźlinach, Jasiński w Klejsaku, Polzien w Wójtowie, Porsch w Starym Kokendorfie, Prahl w Dywitach, Rittel w Olsztynie, Tolksdorf w Biskupcu, Wichert w Tuławkach.

* **Frombork.** Dziekan i kanonik honorowy ks. proboszcz Schwark z Reszla ustąpił z swego miejsca z powodu ciągłéj choroby. Zastępstwo powierzono ks. kapelanowi Hohmann tamże.

* **Barsztyn.** Dnia 13 b. m. rano o godz. trzy kwadranse na ósmą ścięto tu rzeźnika Gottlieba Schuster, mordercę kapitalisty Pałasza z Biskupca. Egzekucyi dokonał kat Reindel z Magdeburga na podwórzu tutejszego więzienia. Zbrodniarz życzył sobie zobaczyć przed śmiercią syna, na co pozwolono. W nocy, krótko przed ścięciem, przyjechał syn i zaprowadzono go do celi ojca. Cały akt ścięcia trwał zaledwie 5 minut. O 8-méj było już ciało skazańca schowane. Kilku oberżystów nie chciało kata i jego trzech pomocników (brata i dwóch synów) na nocleg przyjąć. Ksiądz ewangielicki opatrzył na śmierć skazańca, który śmiało oddał głowę pod miecz katowski i jeszcze w ostatniéj chwili prosił, aby mu pozwolono zaśpiewać wesołą piosneczkę.

* **Wystruć.** Handlarz Jakób Rodomiński skazany został na 4 miesiące więzienia, rok utraty praw honorowych i 200 m. kary za lichwiarstwo. Poczciwiec ten brał 10, 16 i 20 procent od sta.

Do ludu

Dziś poznali się już ludzie,
Że tu idzie jak po grudzie;
Wszyscy czują tę potrzebę,
By utrzymać język, glebę.
Starają się wszelką siłą,
By ojczystą mową miłą
Pokolenia ich mówiły
I w niéj Stwórcę téż chwaliły.
Lecz niestety! są i zdrajcy,
Téj niedoli winowajcy,
W któréj dziś się znajdujemy,
Dawny los opłakujemy.
Niech się każdy upamięta,
Pomni, jak ta ziemia święta
Drogą dla nas jest spuścizną,
Przodków naszych ojcowizną!
Odpychajmy kusicieli,
Którzyby niezgodę sieli,
Chcąc być dla nas prorokami,
Zresztą zaś zwodzicielami!
Trzymajmy się każdy swego
Podług prawa niebieskiego,
Jeśli Bóg chciał, żeś Polakiem,
Bracie! to pozostań takim!
Gdy się kto wynarodowi,
W mętnéj wodzie rybki łowi,
Temu, bracie, nie daj wiary,
Takich ludzi jest bez miary!
Kto ma serce i sumienie,
Ceni wyżéj niż swe mienie
Język ojca i swéj matki
I przekaże go na dziatki.
A więc żwawo, bracie miły,
Staraj się ze wszystkiéj siły,
Aby, gdy zamkniesz powieki,
Skarb ten trwał po wszelkie wieki.

J. Liszewski.

Niektóre wiadomości
o osiedlaniu się Polaków na Warmii.

(Ciąg dalszy).

Biędara (Biendara).

Kapituła warmińska sprzedaje r. 1676 młyn Biędara spalony przed 20 laty, wraz z 2 włókami Krzysztofowi, karczmarzowi z pruskiego Bartęga, za 450 grzywien.

Tomaszkowo.

R. 1678 byli tamże sołtysami Szymon Falaszyk i Michał Kłobuk.

Kranz.

R. 1680 był Maciéj Kucharzewski w posiadaniu dóbr Kranz.

Graszkowo.

R. 1682 mieszkali w Graszkowie ziemianie Tomasz Upowski i Zacharyasz Drąg.

Bartąg.

Adam Zygmunt Konarski, proboszcz katedralny i kapituła warmińska podają r. 1683 do wiadomości, że ś. p. Piotr Zegłowski będąc przed przeszło 20 laty burgrabią melzackim, posiadał na prawie magdeburskiem 4 włóki ziemiańskie zwane Zlebowskie; kapituła chcąc je zamie-

nić na 4 włóki dannickie w Bartągu niemieckim, nazwane Frydrychowskie i Cichałowskie, przeprowadza układ z Barbarą z Zegłowskich Schwenglową, żoną Piotra Schwengla, burgrabiego wartemborskiego.

W Runowie dostal r. 1683 Jan Łączyński, burgrabia reszelski, karczmę.

Dorotowo.

R. 1683 mieszkali w Dorotowie ziemianie Jerzy Minor, Janek, Augustyn Kłobek, N. Kołaczek, Łukasz Turkowski, Fryderyk Zleba, Jan Tonia, Stanisław Kowal, Jakub Materna i Szymon Serder.

W Rusi był r. 1685 młynarzem Jan Podrygowoki.

W Węgajtach byli r. 1687 sołtysami Jan Wojda i Piotr Schultz.

W Springborn dostał r. 1687 Piotr Białkowski, pisarz kor., przywiléj na karczmę.

W Montkach byli r. 1688 sołtysami Łukasz Potryga i Tomasz Palona.

Plenowo istniało już r. 1690.

Ząbskie czyli Ząbie istniały jur r. 1693.

Kwiecowo.

R. 1698 dostał Aleksander Spinek 15 włók w Kwiecowie, które przedtém trzymał Ludwik Pacek, na lat 30; r. 1728 nadano je Zygmuntowi Stanisławskiemu a r. 1760 Jakubowi Górskiemu, staroście braniewskiemu, również na lat 30.

Sexhuben dostał po bezdzietnéj śmierci Jana Kiszkowskiego, urodz. Jan Grzymała, dziedzic w Tracku.

Gietrzwałd.

Antoni Godlewski, dziedzic dóbr Leissen i Hermsdorf nabywa r. 1712 od kapituły młyn i piłę w Gietrzwałdzie.

Klucznik istniał już r. 1714.

Robowo.

R. 1722 posiada Sebastyan Młodzianowski, dworzanin biskupa Teodora Potockiego, karczmę w Robowie.

Ignacy Krasicki, biskup warmiński, nadaje Piotrowi Makomaskiemu, burgrabiemu zamku starogrodzkiego i jego małżonce Annie Łożance 8 włók w Robowie na lat 30.

Od Redakcyi.

— Panu W. w Lesznie. List Pański posłaliśmy na pocztę olsztyńską, która daléj dochodzić będzie tego, czy agentowi pocztowemu wolno zbywać przychodzących po gazetę grubiaństwami. Już po kilka razy doszły nas skargi na owego pana, który chcących zapisać naszą gazetę, namawia, aby inną gazetę zapisali, lub gdy następnie kto po gazetę przyjdzie, powiada, że gazety nie ma. Nie wyjdzie to owemu panu na dobre, bo tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie. Trzeba téż tam jak najliczniéj „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać, aby ów pan poznał, że bez jego „mądrych“ rad ludzie wiedzą, jaką gazetę zapisać mają.

Sprzedaż drzewa.

Zapowiedziana na środę sprzedaż gałęzi w Jełguniu nie odbędzie się.

— W czwartek, 27 listopada o godz. 10-téj będzie sprzedaż drzewa w Jagielku pod Olsztynkiem.

Na Czytelnie ludowe

złożyli p. Doliwa z Tomaszkowa 50 fen. Razem zebraliśmy dotąd 33 m. 45 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Kalendarz.

Środa 19-go: Elżbiety wdowy.
Czwartek 20-go: Feliksa de Val.
Piątek 21-go: Ofiarowanie P. Maryi.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 14-go listopada.)

Pszenica za sto kilo (2 centnary)	18.20 – 19.00	m.
Żyto za sto kilo	15 60 16,80	m
Jęczmień za sto kilo	12.75—15.00	m
Owies za sto kilo	11.20 12.80	m.
Groch biały za sto kilo.	13,00—15.00	m.
Siano za sto kilo	2.80 – 6.00	m.
Kartofle za sto kilo	2,95 3.75	m.
Wołowina (od łopatki) za 1 funt	0.75 – 1.00	m.
„ (od brzucha) za 1 funt.	0.40 - 0.55	m.
Wieprzowina za 1 funt	0.55 0.70	m.
Okrasa wędzona za 1 funt.	0.75 – 0.90	m.
Mąka rżana za 1 funt	0,12 – 0.14	m.
Masła za funt	0.90 – 0.95	m.
Jaj za mędel	0.75 - 0.80	m.

Ogłoszenia.

Posiadłość

po zmarłych Samulowskich w Szabruku, składająca się z 50 mórg dobréj ziemi z zimowym zasiewem, łąką, ogrodem, sadem i zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi jest w całości lub w parcelach pod korzystnemi warunkami

w sobotę, dnia 22 b. m. o 9 rano

w miejscu na sprzedaż, na co mających chęć kupna się zaprasza.

O warunkach dowiedzieć się można u opiekuna p. **A. Schnarbacha** w **Szombruku** (Schoenbrück p. Hermsdorf).

D. Sillus,

mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Olsztynkowa nr. 5 poszukuje

UCZNIA

porządnych rodziców.

Zarazem polecam się do wykonywania wszelkich robót krawieckich, nadmieniając, że odbyłem kurs na akademii krawieckiéj w Berlinie.

KALENDARZ

Maryański

na rok 1891, z pięknemi obrazkami i powieściami, jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“ po 60 fen. Kto chce aby mu Kalendarz przysłać przez pocztę, niech włoży w list 7 marek pocztowych po trojaku, a prześlemy mu kalendarz odwrotnie.

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:
Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Syn porządnych rodziców, chcący się wyuczyć

krawiectwa,

zgłosić się może natychmiast w naukę.
J. Steppuhn, ulica Krzywa nr. 6.

Znowu nadeszły i są do nabycia **w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“:**
Ksiądz murzyn, książeczki po 5 fen.
Biedni niewolnicy afrykańscy! wykład ks. misyonarza Geyera o Afryce i niewolnictwie, po 15 fen.
Obrazki księdza murzyna i misyonarza Gayera, po 5 fen.

Dwóch zdatnych
czeladników krawieckich
poszukuje natychmiast Witt, mistrz krawiecki w Olsztynie (Allenstein).

1200 marek

na pewną hipotekę ma do wypożyczenia. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Na miesiąc listopad!

Ratujcie dusze w czyścu!
czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Stron 50. Cena za egzemplarz 10 fen. Z przesyłką 15 fen. Odwrotnie wysyła drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Czeladnik

młynarski

może się natychmiast zgłosić.
Bartąg (Gr. Bertung p. Allenstein).
Annuth.

KALENDARZ POZNAŃSKI
na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.